

Ropa tanieje, Rosja w tarapatach

12 października 2014

Jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku wydawało się, że potęga jaką był Związek Radziecki, nie może upaść, ale okazało się, że do pokonania ZSRR nie była potrzebna siła militarna tylko gospodarcza. Komunistyczne imperium zostało po prostu zagłodzone celowym obniżeniem cen ropy naftowej. Wygląda na to, że ta historia zaczyna się powtarzać.

Ceny ropy Brent w Londynie spadły w piątek rano do poziomu 88 dolarów za baryłkę, a więc do najniższego poziomu od 2010 r. W Nowym Jorku surowiec ten jest tańszy jeszcze o 4,5 dolara. To bardzo zła wiadomość dla Rosji. Wraz ze spadkiem cen ropy Rosja wpada w coraz większe tarapaty finansowe.

Zdaniem ekspertów, spadek cen ropy o dwa dolary za baryłkę pociąga za sobą zmniejszenie dochodów do budżetu Rosji o 3 mld dolarów. O wrażliwości rosyjskich finansów na kształtowanie się światowych cen ropy mówili także eksperci Władimira Putina. Oszacowali, że poziom 80 dolarów za baryłkę doprowadzi do zmniejszenia wzrostu gospodarczego kraju o 2,5 proc. PKB i znaczącego spadku inwestycji. Jeśli ropa spadnie do 60 dolarów za baryłkę, a więc do poziomu z lat 2006-2007, deficyt budżetowy Rosji wyniesie 5 proc. PKB, zaś jeśli osiągnie poziom poniżej 50 dolarów – nawet 20 proc. PKB. Zrównoważenie finansów Rosji jest możliwe tylko przy cenie 117 dolarów za baryłkę, co przy obecnej sytuacji jest nieosiągalne.

Prognozy dla światowej konsumpcji paliw nie są optymistyczne, co ma związek z recesją w strefie euro i niepewnej perspektywie wzrostu gospodarek wschodzących. Jednocześnie Amerykanie pompują na rynek posiadany surowiec. We wrześniu produkcja ropy w USA ukształtowała się na średnim poziomie 8,7 mln baryłek dziennie i była najwyższa od lipca 1986 r. Zgodnie

z prognozami amerykańskiej Agencji Informacji Energetycznej produkcja wzrośnie do 9,5 mln baryłek w roku przyszłym.

Eksperti rządowi ostrzegali Putina, że „oparcie finansów państwa głównie na dochodach ze sprzedaży surowca doprowadzi do poważnego kryzysu gospodarczego i będzie miało daleko idące skutki dla rosyjskiej polityki”. Rosja w odróżnieniu od Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu, Kataru czy Norwegii nie uzyskuje tak wysokiej renty naftowej, by zapewnić całemu społeczeństwu dobrobyt. Wynika to także z faktu, że przemysł naftowy zatrudnia zaledwie 3 proc. tzw. siły roboczej. Reszta musi wyżywić się z innej działalności.

Dzisiejsza Rosja to kraj, którego PKB jest na poziomie Holandii. Niektórzy mówią, że jest to po prostu państwo stacja benzynowa, ponieważ sprzedaż surowców naturalnych to podstawa rosyjskiej gospodarki. Ze względu na wysokie ceny paliw kopalnych utrzymujące się na światowym rynku budżet rosyjski zyskiwał duże kwoty. Ropa naftowa przynajmniej od 2010 roku była po prostu droga. Cena baryłki oscylowała w okolicach 100 dolarów. Jednak począwszy od czerwca tego roku ropa staniała już o ponad 20%.

Już za pierwszej prezydentury Władimira Putina (lata 2000-2004) – w czasach kiedy ceny ropy zaczęły szybko rosnąć – powstała nieformalna koncepcja Rosji jako imperium energetycznego. Moskwa budowała swoją pozycję międzynarodową, opierając ją na potencjale naftowym. Ostatnie lata dowodzą, że rosyjska polityka zagraniczna grzęźnie w tym założeniu. Rosja coraz mocniej pogrąża się w gospodarczej stagnacji. Jednocześnie władze zaczynają wydawać kolejne dziesiątki miliardów dolarów na zbrojenia. Jest tak źle, że o gospodarce ponoć nie chce już mówić nawet sam Władimir Putin.

Do obniżki cen ropy dochodzi w czasie, kiedy należałoby się spodziewać raczej jej wzrostu. Sytuacja międzynarodowa jest bardzo skomplikowana. Islamiści w Iraku przejęli część pól roponośnych. Rozwijające się Chiny nadal wysysają wszelkie

zasoby naturalne jak ogromny odkurzacz, a mimo to ropa tanieje i analitycy wieszczą kontynuację trendu spadkowego.

Jak to możliwe, że przy awanturze z Państwem Islamskim, kłopotach w Europie Wschodniej i jeszcze w kilku innych punktach zapalnych na świecie, ropa tanieje zamiast rosnać? Można chyba postawić hipotezę, że ktoś celowo reguluje ceny ropy, aby uczynić z tego dodatkową sankcję dla Rosji. Trzeba przyznać, że jest to strategia skuteczna. Już teraz rosyjski budżet ma problemy. Zaplanowane w Rosji do 2020 roku zbrojenia stoją pod znakiem zapytania. Przy takim poziomie cen surowców założenia budżetowe rosyjskiego rządu są po prostu nie do zrealizowania.

Zasadne wydaje się w tym momencie pytanie: czy Rosja dociśnięta do ściany na skutek ograniczenia jednego z podstawowych sposobów finansowania stanie się bezbronna i padnie na kolana, czy wręcz przeciwnie, zacznie być nieprzewidywalna i jeszcze bardziej groźna niż obecnie.

Autorzy: Dorota Skrobisz (akapity 2-5, 7), admin ZnZ (1, 6, 8-10)

Źródła: Niezalezna.pl, Zmiany na Ziemi

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”